

# P R Z E G L A D SPORTOWY CENA 30 GR

Nr. 85 (574)

ŚRODA, DNIA 22 PAŹDZIERNIKA 1930 ROKU

M ROK X

## Dwa sukcesy ligowe Lwowa

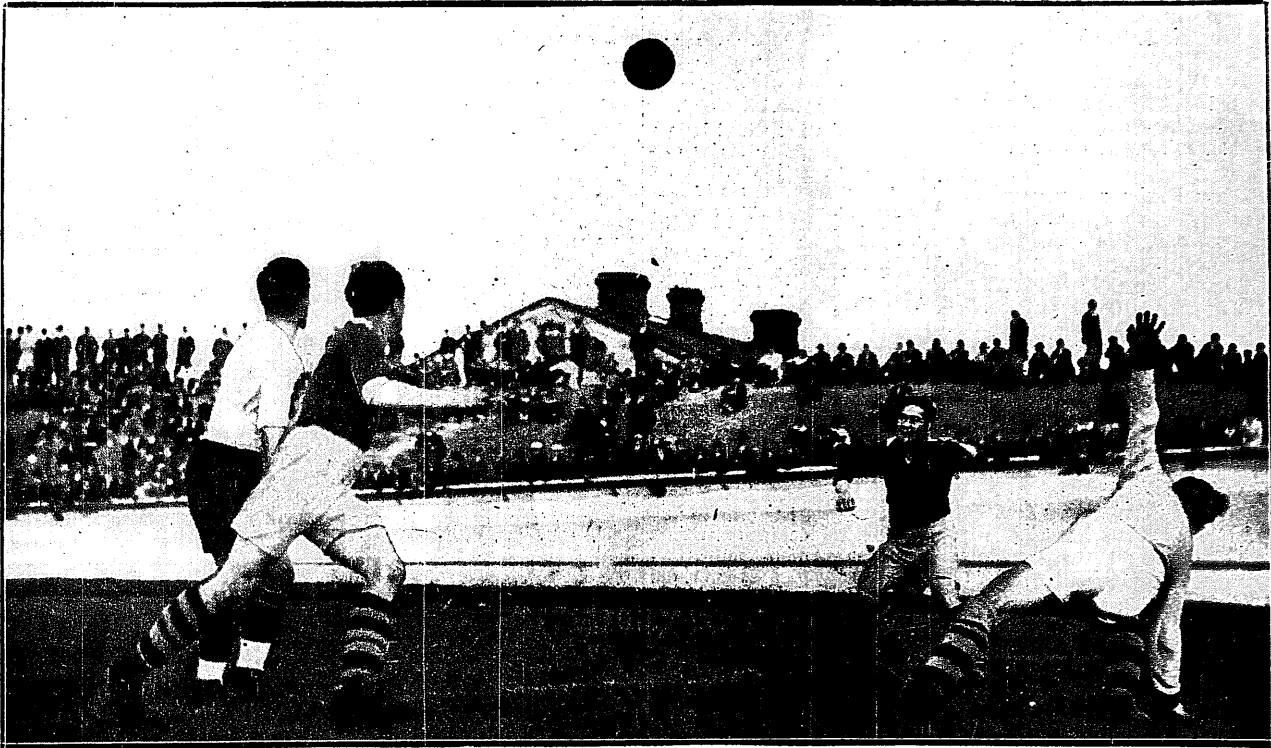
Pogoń demonstruje w stolicy świetną grę przeciw Legji 1:1 Czarni strzelają Wisłę 5 bramek i wywożą również jeden punkt z Krakowa

Po słabych ostatnio meczach Pogoni z Czarnymi i z Ruchem, trudno było przypuszczać, aby niebiesko-czerwoni mogli stanowić groźnego przeciwnika dla kandydującej do berła mistrzowskiego Legji. Z jednej strony handicap ciężkiej podróży Lwów — Warszawa i jeden punkt zdobyty w dwu grach z drużynami drugiej połowy tabeli, a z drugiej strony własne boisko Legji i szereg reprezentantów Polski w jej drużynie, zdawało się przemawiać w stu procentach za wojskowymi.

Tymczasem wynik meczu, a co jeszcze ważniejsza — jego przebieg, wykazał, jeśli nie absolutne wyrównanie sił, to raczej pewną przewagę drużyny lwowskiej.

Pogoń stanęła do walki z tak nieprawdopodobną ambicją, żelazną wolą zwycięstwa, grała tak ofiarnie i namiętnie, że jej morale musiało naprawdę zaimponować każdemu.

Pozatem okazało się, że i umiejętności techniczne lwowian są wcale wysokie. Ich trójka środkowa funkcjonowała w polu czasami wręcz doskonale, przeprowadzała akcje szybkie i płynne, pięknie rozdawała piłki na o wiele słabsze swe skrzydła i potrafiła utrzymywać żywy kontakt z linią pomocy. Gdy by do zalet wyżej wymienionych, a popartych jeszcze piękną porcją dobrego startu i niemalże szybkości dodać łącznikom Pogoni przebieg i końcowy strzał, mecz skończyłby się niewątpliwą parobramkową porażką Legji. Tytuł lwowian nie miałby punktów słabych. Kuchar, na środku pomocy miał swój dzień, dobrze takłował, szczęśliwie naogół podawał i pracował jak to on tylko potrafił. Deutschman sparaliżował niemal całkowicie



LEGJA — POGOŃ 1:1  
Gorący moment pod bramką Pogoni. Na prawo Albański, obok niego Hanke

prawa stronę napadu wojskowych, a Hanke również niewiele pozwalał przemawiać lewej.

Proponowany przez inż. T. Kuchara do reprezentacji Polski Jerzewski okazał się obrońcą rzeczywiście wartościowym. Silny, szybki w taklingu, odważny, o dobrym wykopie, opanowany, mimo braku szybkości, zaemil on jednak swego vis-a-vis Ziemię, który grał dziwnie chaotycznie, nerwowo i wyjątkowo foul. Fichtel, mimo swoich trzydziestu paru lat, zwiłaj się również dzielnie, i ani razu nie „zapomnił się” na polu karnym, foulując przeciwników dopiero poza jego obrębem.

Sobociński, zastępujący w bramce Albańskiego, mimo błędów technicznych przy chwytaniu piłki, godnie sekundował swym kolegom. Jego gra użytkowa była bez zarzutu, miał kilka dobrych piastkowań z wybiegów i obronił szereg nielatających strzałów Nawrota i Wypijewskiego.

Mimo obecności aż pięciu reprezentantów Polski, wystawionych na zbliżające się mecze z Czechosłowacją i Lotwą, nikogo z pośród wojskowych nie można wyróżnić. Nawet grające tak „murovani” jak Martyna i Ciszewski, nie osiągnęli choćby średniej swej formy.

Wykopy pierwszego były podniebne i szły w większości na aut, a drugi nie potrafił jednak ani razu sklecić wespół z Nawrotem i Przedzieckim jakiejś naprawdę ciekawej akcji. Tak samo zagrania indywidualne naogół nie Ciszewskiemu nie udawały.

Nawrot był również bardzo mało widoczny na boisku, mimo że mamy wrażenie — przestał się wreszcie bawić w bezpłodne driblingi. Na koncie Przedzieckiego figuruje kilka dobrych ustawień się w sytuacjach podbramkowych, a Rajdka trzeba pochwalić za 3-4 jak zwykle nieobliczalne, ale dlatego też niebezpieczne przeboje.

Wypijewski nie odegrał na boisku prawie żadnej roli — w ciągu półtorej godziny udało mu się przejść z piłką i dobrze ją dośrodkować może dwa, trzy razy.

W pomocy Nowakowski był wyraźnie słaby, Cebulak brak szybkości i wytrzymałości nadabiał grą na siłę i nieprzyjemnym foulowaniem, a Szaller mi-

mo że ruchliwy i szybki, często jednak przegrywał pojedynki i w sumie wypadł conajwyżej średnio.

Obroncy mieli jeden ze swych czarnych dni. Gdyby nie kolosalna ich ofiarność i częste nieprzepisowe używanie siły, mogli oni łatwo stracić kilka bramek. Żukowski w bramce bez zarzutu.

Drużyny stanęły do walki w walki w składach:

Pogoń — Sobociński; Fichtel, Jerzewski; Hanke, Kuchar, Deutschman; Szabakiewicz, „Hanin”, Zimmer, Maurer, Łagodny.

Legja — Żukowski; Martyna, Ziemiański; Szaller, Cebulak, Nowakowski; Wypijewski, Przedziecki, Nawrot, Ciszewski, Rajdek.

Zasadniczymi cechami gry była jej żywość, bardzo duża, zwłaszcza początkowo, szybkość, chaotyczność akcji i niestety, brutalność.

Gracze obu drużyn chodzili na siebie tak ostro, że na trybunach odnosiło się wrażenie, iż

lada chwila usłyszy się trzask łamanych kości. Poza tym gracie tacy jak Zimmer, Fichtel i Deutschman i toby przypuszczał Łagodny z Pogoni, a Ziemię, częściowo Szaller oraz Przedziecki, a przedewszystkiem Cebulak z Legji zabawiali się w sposób bardzo nieprzyjemny w foulowanie, wykraczające stanowczo ponad najbardziej nawet liberalnie pojęte interpretacje o ostrej grze. Fatalne wrażenie wywołał zwłaszcza foul Cebulaka na Kucharze, któremu pomocnik Legji rozciął na plecach skórę swym butem.

Mecz od początku rozpoczął się sensacyjnie. Lwowianie ruchliwi i szybcy jak żywe srebro, podciągnęli od razu pod bramkę gospodarzy, których tylko największa ofiarność obrońców i brak szczęścia u gości, uratował od utraty z mieścą jednej czy nawet dwu bramek. Trójka środkowa lwowian oparta mocno o Kuchara, raz za razem przeprowadza akcje płynne, idące często od nogi do nogi, nawet bez stopingu.

Okazję do zdobycia prowadzenia zaprzepaszcza Hanke, strzelając rzut karny, za nastrzeloną zresztą ręką Ziemię w słupek. Legja wyswabadza się z podprzewagi niebiesko-czerwonych tylko sporadycznie. Krótki

strzał Wypijewskiego broni przytomnie Sobociński na róg. Po chwili drugi strzał tegoż Wypijewskiego mija się z celem.

Mordercze tempo pierwszego kwadransu opada i Legja przychodzi do głosu w polu.

Pierwszy punkt dla gospodarzy pada po foulu Jerzewskiego na Ciszewskim i wolnym, z którego Nawrot strzela główką w siatkę.

Pogoń opada na siłach i ma się wrażenie, że rezygnuje. W parę minut potem Rajdek ucieka sprytnie Hankemu, dobrze centruje, ale Przedziecki z dogodnej pozycji przestrzeliwuje główką. Przebieg Nawrota i strzał dobrze obroniony na róg przez Sobocińskiego, kończy pierwszą połowę meczu.

Po przerwie lwowianie stają do walki z nowym wigorem. Gra się zaostrza coraz bardziej, zwłaszcza, że sędzia p. Rutkowski z Krakowa wiele się myli w ocenie foulów i często odzwiduje przewinienia nieistotne, a toleruje — zasadnicze. Pogoń mimo swej agresywności pod bramką, jest mimo wszystko mało groźna, to też wydaje się, że wyniku zmienić nie potrafi.

Tymczasem dobra akcja Łagodnego sprowadza piłkę pod bramkę Legji i po paru nerwowych kopnięciach, piłka dostaje do „Hanina”, która uzyskuje, mimo wybiegu Żukowskiego, wyrównanie 1:1.

Trybuny, bardzo życzliwie usposobione dla Pogoni, długo i serdecznie oklaskują ten sukces.

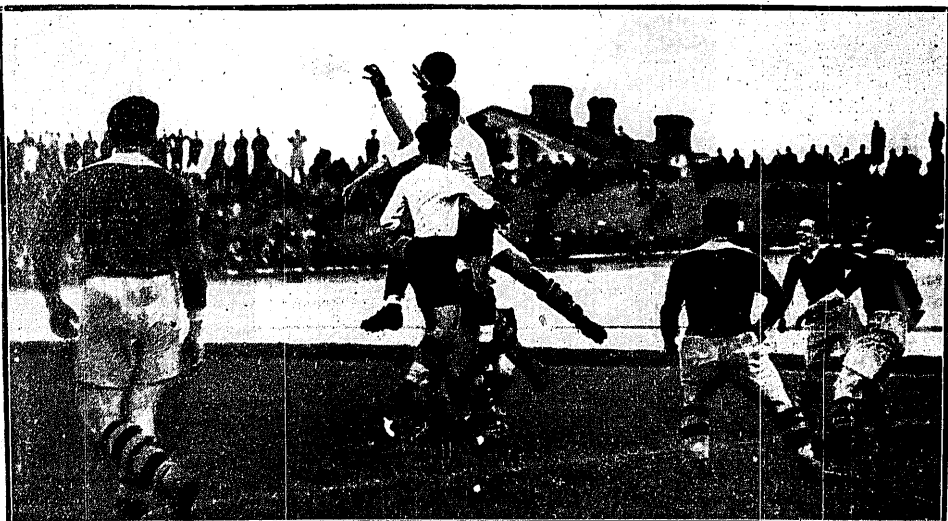
Teraz wojskowi biorą się do roboty, ale wyraźnie defenzywna postawa pomocy Pogoni nie pozwala Legji na przeprowadzenie jakiejś pozytywniejszej akcji i mecz kończy się wynikiem remisowym 1:1.



POGOŃ — MAKABI 8:1  
Ogrodzkiński walczy z bramkarzem i obrońcą krakowian.



NA BRAMKĘ POGOŃ  
Przedziecki i Nawrot inicjują groźny atak.



ALBAŃSKI W OPRESJI  
Bramkarz Pogoni wylapuje pięknie piłkę, rozbijając groźny atak Legji.



LEGJA A TAKUJE  
Ciszewski stacza pojedynek z Albańskim (zasłoniętym przez gracza Legji).

# Cracovia traci dwa punkty na Śląsku

## Świetne zwycięstwo Ruchu 1:0 w czasie uroczystości jubileuszowych

Ruch: Kremer; Kaey, Kusz; Badura, Gąsior, Zarzycki; Dziwisz, Urban, Buchwald, Sobota, Włodarz.

Cracovia: Otfinowski; Lasota, Zastawniak; Seichter, Chruściński, Mysiak; Mitusiński, Malczyk, Gintel, Kossok, Sperling.

Kubińskiego zastąpił Mitusiński, u gospodarzy brak zdyskwalifikowanego Peterka oraz zajętego pracą zawodową Kaluży.

Mitusiński, chociaż dysponuje do dobrego biegiem, jednakże na skrzydłowym się nie nadaje, gdyż brak mu techniki dośrodkowania. Coprawda gra Cracovii wykazywała w ogóle w tym meczu tak mało precyzji, że o okolicznościach musiała z natury rzeczy wywypuknąć jeszcze braki poszczególnych graczy. Jednakże nie ulega wątpliwości, że Mitusiński stał daleko w tyle za Sperlingiem, któremu zresztą także dużo się nie udawało; specjalnie szwankował stoping. Zato centry Sperlinga i wszystkie bite przez niego rogi, były wspaniałe.

Z łączników więcej podobał się Malczyk, gracz jeszcze trochę mało wyrobiony, ale z bardzo dużym talentem i napewno z dużą przyszłością. Kossok, chociaż ruszał się trochę więcej niż zwykle, zawiodł na całej linii. Kombinował bezproduktywnie w polu, a przed bramką, absolutnie zawodził w strzałach.

Gintel, jako środek napadu, wypadł blado. Posługiwał się prawie wyłącznie lewą stroną napadu, ale wszelkie wysiłki Sperlinga grzeźły w hiperkombinacjach Kossoka.

Pomoc naógol najlepszą częścią drużyny, obsługiwała atak obficie, ale też przeważnie lewą stronę. Seichter był najsłabszy z trójki, brak mu biegu. Chruściński i Mysiak technicznie i taktycznie do brzy, ale musieli zastosować się do całej swej drużyny, która pozwoliła sobie przez Ruch narzucić system gry góra.

Jasnym punktem krakowskiej drużyny był Lasota w obronie. Bardzo ruchliwy, ofiarny, dobry taktycznie, był zawsze tam, gdzie powinien być. Partner jego, Zastawniak, na krytykę specjalną nie zasługiwał, tyle tylko, że Lasota był lepszy.

Otfinowski w bramce na ogół do brzy, chociaż miał momenty niepewności i bramkę strzeloną mógł był obronić, to jednak należał do najlepszych z pośród biało - czerwonych.

Jego vis-à-vis, Kremer, grał wspaniale. Jemu i obrońcom za-

wdzięcza Ruch swoje szczęśliwe zwycięstwo, zamiast wysokiej porażki, która byłaby właściwym wykładnikiem sobotniego meczu. Ofiarna gra obrońców Ruchu, a przytem bardzo celowe ich poia-

gnięcia, uzupełniała trochę słabą grę pomocy. Trójka pomocników śląskich nie miała jakoś nawładzać ścisłego kontaktu z atakiem, specjalnie dawalo to się odczuć w pierwszej połowie gry.

Atak Ruchu właściwie odegrał dziwną rolę. Specjalnie zły nie był, ofiarności w grze nie brakło, a mimo to prawie że nie istniał. Akcji planowej i przemyślanej nie było, wszystko co się działo, było

raczej oderwana improwizacją poszczególnych graczy.

Zadawali mogli jedynie na skrzydle Włodarz i prawy łącznik Urban. Ten nowy nabytek Ruchu stanie się wkrótce bardzo poważną

podpora drużyny. Brak mu jeszcze naturalnie oszlifowania i rutyny, ale wszelkie warunki posiada — dopisują mu siły fizyczne jak też i walory psychiczne.

Gra sama stała przez cały czas pod znakiem zdeklarowanej przewagi Cracovii. Gra toczyła się prawie wyłącznie na połowie Ruchu, a jednak piłka do bramki gospodarzy drogi znaleźć nie mogła.

Az przykro było patrzeć, jak piłka stale wędrowała w obrębie pola karnego Ruchu i tylko sporadycznie wyrwał się jakiś gracz ataku miejscowych goniac co sil do bramki przeciwnika. Wypadły te losy były przeważnie na Lasotę, czasami na Otfinowskim lub rzadziej innym.

Gra rozpoczęła Cracovia pod atakiem. W 20-tej minucie, od chwili, kiedy Gintel przegręwa pojedynkę z Kremerem, zaczyna się wybitna przewaga Cracovii, która gnacie przerażająco, ale bez korzyści cyrowych.

Trudno byłoby wymienić wszystkie niewyzyskane pozycje. Najwięcej tych sytuacji psuli Kossok i Gintel. Gintel wogóle często w piłkę nie trafiał, a Kossok wszystkie swe strzały kierował zbytnio w lewo.

Na minucie przed przerwą marnuje jedyną w tej połowie gry pewną sytuację Dziwisz. W ostatniej minucie ma Cracovia jeszcze dwie okazje zdobycia bramki: Sperling przegręwa pojedynkę z Kremerem i bezpośrednio po tem Kremer nakrywa piłkę tuż na linii bramkowej całym ciałem.

Po zmianie stron, sytuacja się nie zmienia. Rażąca przewaga Cracovii, która znowu marnuje niezliczone okazje zdobycia bramki.

Po upływie 13 minut rozpoczynają się częste ucieczki Ruchu. Jeden z przebojów Buchwalda przy nosi pierwszą i jedyną bramkę dnia — Buchwald strzela ostro. Otfinowski łapie niepewnie i piłka wpada mu z rąk, co bardzo przytomnie wykorzystuje Buchwald, poprawiając swój strzał i zdobywając bramkę w 18-tej minucie.

Przewaga Cracovii nie zmniejsza się, przeciwnie, nawet Lasota próbuje zdobyć bramkę, 8 rzutów różnych na korzyść Cracovii charakteryzuje ten okres gry. Z dwóch przebojów uzyskuje Ruch również dwa strzały różni.

Dość ostrą grę potrafił p. Słomczyński utrzymać przez cały czas w należytych granicach, tłumiąc wszelkie odruchy brutalności w za rodku.

# 10-lecie K. S. Ruch — Wielkie Hajduki

Pierwszy polski klub piłkarski na Śląsku KS Ruch, założony z inicjatywy Polskiego Komitetu Plebiscytowego, obchodził przez obiegły tydzień swój jubileusz 10-letniego istnienia.

W ramach uroczystości zorganizowano m. in. turniej piłkarski dla drużyn młodocianych o puchar jubileuszowy. Udział drużyn w turnieju był bardzo liczny. Do ćwierćfinałów zakwalifikowały się 2 drużyny Ruchu i po jednej K. S. Dab, K. S. Śląsk Świętochłowice, K. S. 06 Katowice i K. S. Haller W. Hajduki.

Wyniki były następujące: Ruch II — Dab 1:0. Ruch I — Śląsk 1:1, 06 Katowice — Haller 1:0.

Drużyny Ruchu zrezygnowały z dalszych rozgrywek, także półfinał odbył się pomiędzy drużynami Śląska i Debu z wynikiem 4:0 na korzyść Debu. W finale zwyciężyła 06 Katowice, bijąc Dab 1:0 i zdobywając puchar.

W ramach jubileuszowych uroczystości odbył się również bieg kolarski dookoła Wielkich Hajduk na dystansie 67,5 km. Na starcie stanęło 25 zawodników, walcząc na 15-tu okrążeniach o pierwszeństwo. Zwyciężył Papież przed Kotyrbą i Kicikiem — wszyscy z T. C. Tempo (Wielkie Hajduki); Zdeklarowany faworyt Słota musiał na 12 okrążeniu przerwać wyścig z powodu defektu roweru.

**RUCH — CRACOVIA 2:2 (2:0).** Głównym punktem obchodu było dwukrotne spotkanie się drużyny Ruchu z Cracovią.

O ligowym meczu tych dwóch drużyn piszemy na innym miejscu, niedzielne zaś spotkanie o puchar jubileuszowy miało wręcz odmienny charakter.

Jeżeli w ligowym spotkaniu

żadna drużyna zadowolilić nie mogła, to w spotkaniu towarzyskim byłymy świadkami pięknej i ciekawej gry.

Obie drużyny wystąpiły w zmienionych składach: Cracovia

## Warszawianka — Ł. T. S. G. 2:2

Warszawianka: Domański; Fert, Wróblewski; Maderski, Gązur, Zaborowski; Bibrzy, Jung, Zwierz, Materski, Szeniałch.

Ł. T. S. G. Falkowski; Milde, Wildner; Pogodziński, Mikołajczyk, Wolfangel; Bergman, Sokolowski, Królewicki, Herbstreich, Voigt.

Warszawianka jak widać było z przebiegu gry znajduje się w dalszym ciągu w słabej formie. Na plan pierwszy wybił się niezawodny Zwierz, najlżejszy ze wszystkich napastników, następnie szybki i przytomny Szeniałch, oraz Jung. Pomoc zbyt słabo zasilała linię napadu piłkami. Obrona bardzo słaba, to też Ł. T. S. G. z wszystkich niemal pojedynków wychodził zwycięsko. Domański za przepuszczenie bramki nie ponosi żadnej winy.

Ł. T. S. G. grało słabo, dużo gorzej niż przeciwko Polonii, jednak nie bez nadziei. Miejscowi mieli swego asa atutowego w szybko orjentującym się przebojowcu Herbstreichu. Falkowski w bramce niezbyt pewny. Milde pod każdym względem lepszy od swego partnera, natomiast pomoc była bodaj najlepszą częścią drużyny.

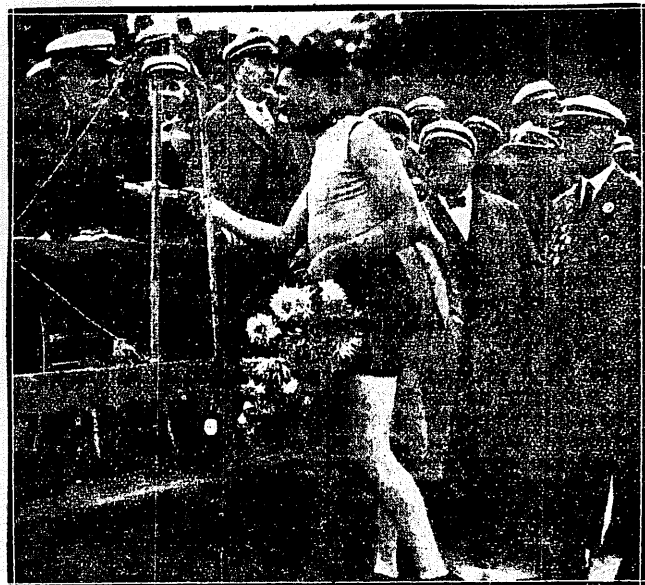
Gra do przerwy naogół równorzędna. Już w 7 minucie nadarza

się Warszawiance sposobność prowadzenia, ale ostry strzał Zwierza ratuje poprzeczkę. Dwa czy trzy wypadki Herbstreicha likwiduje prawie w ostatniej chwili Fert, inaczej znowu odpiera przytomny Domański. Ł. T. S. G. atakuje stale.

Po przerwie od początku zaznacza się pewna przewaga miejscowych, poparta zdobyciem przez Herbstreicha 2 bramek w 11 i 19 min. Wynik 2:0 nie odbiera nadziei Warszawiance, która prze teraz na przód, zmuszając raz po raz trybunom do częstych interwencji. W 27 minucie Materski po ominięciu Wildkera strzela, a Milde chce wybić na kornier, pakując piłkę do własnej siatki. W chwili potem Zwierz zmyliwszy czujność tego samego obrońcy, strzela wyrównującą bramkę. Od tam goście zaczynają atakować z furją, dochodzi do gry chwilami ostrej, tak że sędzia w pewnej chwili zmuszony jest usunąć z boiska za wzajemne polowanie na kości Mildego i Junga.

Mimo tego osłabienia ostatnie minuty należą do gości, i gdyby nie gwizdek sędziego, kończący za wody, kto wie czy nie zesłiliby oai z boiska z dwoma punktami.

Zawody prowadzi słabo p. Nawrocki.



ZAWODY JUBILEUSZOWE FRANCISZKA SZYMZYKA. Weteran kolarstwa polskiego odbiera upominek z rąk prezesa W. T. C.

# Zawody jubileuszowe na Dynasach

## Kolarze gratulują ex - mistrzowi Szymczykowi w dniu jego 20-lecia

Charakter ostatnich zawodów mimowoli kazał myśleć o minionych dniach. Jubileusz 20-lecia Szymczyka nastawał przed oczyma „byłych ludzi” — Tkaczyka, Łazarskiego, Stankiewicza. Blyszczeli, zwyciężali i gine! Jesień, jesień! Na te takich rozważań, postać Szymczyka była akordem radosnym, pełnym mocy i triunfu. Dwadzieścia lat nieprzerwanego treningu, dwadzieścia lat cotygodniowych niemal startów nie odebrały mu sił i radości życia. Z tym samym co w pierwszym swym biegu niepokojem siada teraz Szymczyk na rower, z tą samą niepewnością oczekując wyniku, z tą samą zaciętością i lojalnością walczy o zwycięstwo.

Zyczeń było dużo. Imieniem WTC życzenia jubilatowi złożył p. Słojewski, imieniem WOZK — p. Bednarski, ZPTK — p. Bodałski, w imieniu dawnych towarzyszy broni — p. Gedzirowski, a obecnych kolegów — mistrz Polski Szamota. Potem odczytano kilkanaście depesz gratulacyjnych z całego kraju.

Przedbiegi scratchu nie dostarczył żadnych niespodzianek.

oprócz porażki Łączynskiego z Nicińskim I. Do finału weszli: Szymczyk, Pusz, Kendzia, oraz Niciński I i pojechali w takiej właśnie kolejności. Jubilat poprowadził pewnie, chociaż uporczywie trzymanie się kółka przez Pusza nie wróżyło nic dobrego. Finiś zaczął Szymczyk stosunkowo późno. Pusz łatwo wyprzedził tempo i na wirażu obeształ starego mistrza, wygrywając pewnie o dłoń. Trzeci — Wendzia, czwarty — Niciński, Czas 13 sek.

## Rozbicie reprezentacji

### Zaniepokojenie wśród kół p iarskich

W składach reprezentacji Polski zajął prawdopodobnie znaczne zmiany. Według wiadomości przetelefonowanych do PZPN-u z Krakowa przez p. Obrubańskiego, znanego działacza tamtejszej Wisły, nie mogą przyjechać do Warszawy i grać przeciw Łotwie, trzech graczy Wisły, bracia Kotlarczykowie i Pychowski.

Według innej znowej relacji, Sperling i Chruściński (Cracovia) nie mogą wylecieć do Pragi i deklarują możliwość gry w

Miła niespodzianka sprawili Łączynski i Janociński, którzy na jubileusz Szymczyka ofiarowali mu nowy rekord polski w biegu 200 mtr. na tandemem. Czas nowego rekordu — 11,8 sek., po przednim rezultacie Gedzirowskiego i Stankiewicza z 1924 r. — 12 sek.

Pod znakiem walki ludzi ustępujących z nadechodzącymi odbywał się mecz za prowadzeniem motorów Kamiński — Stahl. Do Stahla bardziej niż do kogokolwiek innego pasuje cha-

akterystyka „der kommande Mann”. Jest to naprawdę zawodnik obciążający. Spotkanie powyższe Stahl wygrał łatwo w słabym zreszta czasie 4:52 sek., bijąc Kamińskiego o 250 mtr.

Kryterium jesienne dla długodystansowców, składające się z wysięgu australijskiego, premijowego z finiszami i biegu na doprowadzenie z 5-imi startów, dało za cietą walkę Michalaka z Włodarczykiem. Ostatecznie wspólnie zwyciężyli, mając po 11 pkt., trzecim zaś był Popończyk — 10 pkt.

Szamota miał tylko jeden „mu mer”: mecz z tandemem Janociński — Łączynski. Mistrz Polski nie trenował od ostatnich wysięgów prawie zupełnie, nie zdołał więc obejść szybkiej pary. Czas tandemu 12,6 sek.

Dla uczczenia radosnego święta stawił się również na start motocykliści z PKM. W biegu 5 km, zwyciężył Frankowski na BSA 3:56 sek., przed Ciechanowskim na Rudge - Whitworth o 20 mtr. i Docha na AJS o 70 mtr. Bieg 10 km, przyniósł znowu zwycięstwo Frankowskiego 7:28,6 sek., przed Dochą i Ciechanowskim. Czasy słabe, szybkość mizerna.

# Mistrzostwa gier sportowych

## Dwa mecze piłki nożnej w Wilnie

W koszykówce mekskiej finalistami Polonia (Warszawa) i Cracovia. Kto będzie jeszcze ich przeciwnikiem zdecydowanie dodatkowy mecz (25 h. m. w Warszawie) i K. P. (Łódź) — AZS (Poznań).

Polonia — Ognisko (Wilno) 34:24 (20:13). Wilnianie zrobili ogromne postępy i Polonia wygrała po ostrej grze dopiero z nakładem wszystkich sił. Wyróżnił się u zwycięzców Zsiński.

I. K. P. — A. Z. S. (Poznań) 27:16. W pełni zasłużone zwycięstwo lepszego technicznie i taktycznie zespołu łódzkiego. Poznańczycy przezwyciężyli tylko siłą fizyczną. A. Z. S. miał początkowo przewagę i zdobył nawet dwa kosze, potem jednak gospodarze

wzięli inicjatywę w swe ręce. Ze zwycięzów Polonia i Cracovia. Węzelski i Wegierski, w AZS, Górczycki i Mikrus, zawiedli obrońcy Kasprzakowie.

Cracovia — Śl. K. S. (Lipiny) 24:15 (18:12) Cracovia zwyciężyła meczem szczyptorniaka. Punkty zdobyli Trykło II (16), Lubowiecki I (4), Lubowiecki II (2) i Janusz (2). Sędzią p. Ziembka teroryzowany był przez kilkadziesiąt osób publiczności.

W szczyptorniaku Cracovia przegrała mecz rewanżowy z Pogonią (Katowice) — w pierwszym meczu Cracovia wygrała walkowerem, — w stosunku 2:3 (0:3). Pogoń wzmożniła swą drużynę kilkoma doskonałymi graczami z niemieckich klubów (lewy łącznik, bramkarz Goretzki). Cracovia bez treningu z najwyśmizym Lindem w drugiej połowie strzeliła dwie bramki. Sędzia doskonały.

W haziem A. Z. S. Warszawa pokonał Ł. K. S. 3:2. Gra była równorzędna. Bramki strzelili dla A. Z. S. Malanowska, Grotowska, Aleksandrowiczówna, dla Ł. K. S. — najlepsza na boisku Kwasińska. W A. Z. S.-sie bardzo dobrze grała Wolicka.

W koszykówce kobiecej Ł. K. S. pokonał A. Z. S. (Warszawa).

W Wilnie rozegrano na dochód Wil. O. Z. P. N. dwa mecze piłki nożnej między reprezentacją klubów polskich a Makabi. Oba mecze wygrała reprezentacja w stosunku 3:2 i 4:1. Reprezentacja oparta na szkieletcie i p. p. Leg. i uzupełniona trzema graczami Ogniska grała pierwszego dnia słabo, Makabi miała więcej z gry, to też wynik remisowy byłby sprawliwliwszy. Zwycięstwo zawodzawca reprezentacji Godlewskiemu, strzelcowi trzech bramek. Bramki dla Makabi zdobył Zaidel.

W drugim dniu reprezentacja z Lepiańskim, Moczułskim i Wasilewskim II grała lepiej, Makabi, mimo wzmożnienia grała słabiej i przegrała zasłużenie. Bramki strzelili bracia Wasilewscy, Kozłowski i Godlewski oraz Szware I dla pokonanych. Gra była żywa i ładna. Sedziował p. Katz. Pożatem Old Boys pokonali kolegium sędziów 6:4.

Większość klubów łódzkich, którym groziło zawieszenie z powodu nieuregulowania należności, wpłaciło załęgła kwotę.

Warszawianka prowadzi bardzo intensywne roboty na swym nowym terenie przy ul. Wawelskiej. Mimo tragicznej sytuacji w Lidze, klub stoleczny całą uwagę poświęca budowie hali i obecnie przeprowadza tam niwelację terenu.

Peterok (Ruch) otrzymał pozwolenie od W. G. i D. Ligi na grę w swej drużynie przeciwko Cracovii na towarzyskich zawodach jubileuszowych.



# Świetny finisz Garbarni

## Warta zdobywa w Krakowie jeden punkt w walce z wicemistrzem Ligi

Garbarnia: Wojciechowski, Konkiewicz, Bill; Nagraba, Wilczkiewicz, Augustyn; Mazur, Joks, Smoczek, Pazurek, Bator.

Warta: Fontowicz, Flieger, Nowicki, Przykucki, Wojciechowski, Choredziak, Radojewski, Kniola, Szerike, Przybysz, Staliński.

Wynik zawodów nie stoi w żadnym stosunku nie tylko do przebiegu gry w polu, ale również i do sił obu drużyn. Garbarnia była bowiem drużyną we wszystkich prawie liniach lepszą od swego przeciwnika, a przewaga ta uwidoczniła się szczególnie w linii ataku i pomocy. Jeśli przytem dodamy, że Garbarnia grała naogół bardzo dobrze, to jako uzasadnienie tego wyniku podaćby jedynie można brak szczęścia i niestety... brak odpowiedniego sędziego. Pan Walczak młodszy nie nadaje się jeszcze do prowadzenia tak ważnych i ciężkich zawodów. Mecz niedzielny wymagał sędziego rutynowanego, pewnego i energicznego w rozstrzygnięciach.

Warta, nie mogąc opędyć się od „naprzykrzonego” przeciwnika, uciekała się często do gry faul, która tylko w jednym wypadku skłoniła sędziego do poddyktowania zasłużonego rzutu karnego. Szczęściem, że silna fizycznie drużyna Garbarni, nie zastosowała środków odwetowych, gdyż w tym wypadku — wobec słabego kierownika za wodów — dojszyby mogło do niepożądanych scen. Sprawę trzeba raz jasno postawić i stwierdzić, że wina tylokrotnie spaczonych zawodów leży po stronie P. K. S., którego eksperymenty przynoszą tylko szkodę sportowi piłkarskiemu.

Garbarnia zaprezentowała się w niedzielę w znakomitej formie i żalować tylko należy, że do formy tej doszła zbyt póź-

no. Atak kombinował ładnie, wkładając w grę wiele ambicji i pracowitości. W tym kierunku na pierwszy plan wybijał się Pazurek, będący duszą napadu. Świetnie sekundował mu Bator, zaś Smoczek — będąc dobrym kierownikiem ataku, nie sprostał w drugiej połowie fizycznie swemu ciężkiemu zadaniu. Nieco słabiej wypadł Joks, wyraźnie zawiódł Mazur, które go centry zbyt często grzeźły poza linią autową. Pomoc Garbarni była linią jednolicie zwartą, twardą w obronie i świetnie wspierającą atak. W obronie lepszym był Konkiewicz, zaś słabym punktem drużyny jest po zycia bramkarza. Straconą bramkę przepuścił Wojciechowski pod swem ciałem.

O Warcie niestety nie wiele dobrego powiedzieć można. Gra drużyny poznańskiej nie była godna mistrza Ligi. Warta posiadała w swem gronie tylko dwie wybitniejsze jednostki: Fontowicza i Wojciechowskiego. Obok nich zadowolnić mógł jeszcze dzięk swjej niespożytej energii Staliński, reszta zaś albo prze-

ciętna (obrona), albo też wybitnie słaba (Choredziak, Przybysz). Drużyna grała jednak z

szalonym szczęściem, gdyż niezliczona ilość „muruwanych” pozycji, nie doprowadziła — mi-



GARBARNIA — WARTA 1:1. Jedna z krytycznych sytuacji pod bramką mistrza Polski, Fontowicz z najwzruszającym wysiłkiem niweczy atak Pazurka i Smoczka.

mo dobrej gry przeciwnika — do większych strat. Zawsze zia- wiał się w ostatniej chwili jeszcze ratunek, bądź to w postaci skupionych ku obronie bramki i nog współpartnerów, słupka lub też Fontowicza.

Zaraz z rozpoczęciem gry przejmując Garbarnia inicjatywę. Piękny kombinacyjny atak całego napadu, kończy ostrym strza- lem Pazurek, lecz równie pięknie broni Fontowicz robinzonda. Garbarnia prze energicznie, dwa strzały Smoczka nie dają jednak wyniku. W drużynie Warty rażą niedokładne podania, tak że przeciwnik stale wy- kapuje piłki. Pierwszy atak przeprowadzają goście po kwa- dransie, lecz centre Staliński- sę przenosi głową Kniola. Główną Smoczka broni w ładnym stylu Fontowicz.

Groźne zamieszanie pod bramką Garbarni, „wyjaśnia się” pozycją spaloną Kniolę, którego strzał w następnej minucie broni Wojciechowski, skierowując następną strzał Radojewskiego na róg. W 23 min. otrzymuje Smoczek piłkę od Batora i sto-

jąc sam pod bramką, przenosi z paru kroków. Garbarnia prze- waża, lecz Warta pomaga sobie foulami, lub też Mazur psuje. W parę minut później znowu „muruwana” pozycja po pięknym ataku Bator — Pazurek — Smoczek — Joks, lecz ten ostatni z 2 kroków strzela obok słupka. W minutę później ucieka Rado- jewski na skrzydle, strzela ostro w bieżę, przyczem Wojciechow- ski przepuszcza piłkę.

Stan 1:0 dla Warty, przy ciąg- łej przewadze gospodarzy. „Wisząca w powietrzu” bramka nie zjawia się jednak, gdyż Ba- rnia, tak że przeciwnik stale wy- kapuje piłki. Pierwszy atak przeprowadzają goście po kwa- dransie, lecz centre Staliński- sę przenosi głową Kniola. Główną Smoczka broni w ładnym stylu Fontowicz.

Sytuacja po pauzie utrzymuje się bez zmiany. Drużyną prze- ważnie atakującą jest nadal Gar- barnia, przyczem goście bronią się, cofając często nawet atak do tyłów. Róg w pierwszej mi- nutce i 2 rzuty wolne przycy Warcie, bez rezultatu. Centre Batora przepuszcza Joks, zaś widoczny foul na polu karnem (Smoczek pod bramką), nie zó- staje przez sędziego odgwiżd- any. Nagraba przechodzi do ataku, lecz jego podania nie wyko- rzystuje Bator. Kontuzjowany Pazurek przechodzi cześciowo na skrzydło, tempo nieco słab- nie, Garbarnia „gniecie” w dalszym ciągu bez rezultatu, a czas ucieka. Dopiero w 34 min. dyktu je sędzia zasłużony rzut karny, który Konkiewicz pewnie zamie- nia w punkt wyrównujący. Spo- radyczne ataki Warty nie docho- dzą poza linię pola karnego, zaś 2 rzuty różne dla gospodarzy i strzał Batora, broni Fontowicz.

Widzów około 5.000.

# Kusociński wygrywa bieg naprzelaj

## Final mistrzostw lekkoatletycznych Polski w Warszawie

Jesienny bieg naprzelaj o mistrzostwo Polski, ostatnia konkurencja tegorocznego programu lekkoatletycznego P.Z.L.A., rozegrany został w Wilnie.

Z uwagi na start bezkonkurencyjnego w Polsce crosisty, Janusza Kusocińskiego, bieg ten stał się wielką atrakcją dla miejscowego świata sportowego. To też zarówno na starcie, jak po ukończeniu biegu, dość licznie zebrana publiczność entuzjastycznie witała Kusocińskiego.

Przy przepięknej, słonecznej pogodzie stanęło na starcie w lesie na Zakrecie zaledwie 9-10 zawodników na 10 zgłoszonych; nie przybył Nowacki.

Jak na konkurencję o mistrzostwo towarzystwo skromne. A szkoda, gdyż data rozegrania biegu w Wilnie zbiegła się z 10-leciem wyzwolenia Wilna przez gen. Żeligowskiego.

Po dokładnym zaznajomieniu zawodników z trasą przez kierownika biegu por. Herholda, punktualnie o godz. 12-iej ruszyli oni ze startu wolnym tem-

pem, przyczem prowadził pierwsze 200 mtr. Puzilewicz. Kusociński biegł na trzecim miejscu. Pierwszy kilometr przechodzą zawodnicy w następującej kolejności: Kusociński, tuż za nim Milcz, Adamczyk, Jurkowski, Zemlo, Puzilewicz, Borowicz, Urbanowicz i ostatni Łabuć. Czołową grupę przez cały czas biegu tworzą Kusociński, Milcz i Adamczyk, na dalszych miejscach zachodzą dość częste zmiany.

Po 2-im kilometrze biegnący zbyt wolno Kusociński spogląda na stoper i przyspiesza tempo, które wytrzymuje Milcz, ale tyl-

ko do następnego punktu kontrolnego, na trzecim kilometrze, od którego mistrz Polski biegnie samotnie aż do mety. Pięć kilometrów przebiega Kusociński w czasie 16 m. 55 s. 200 metrów za nim, również sam, biegnie Milcz, a dopiero 30 mtr. wtyle reszta zawodników, którzy prowadzi Adamczyk. W drugiej grupie zachodzą pewne zmiany, Adamczyk prowadzi cały czas, natomiast o następne miejsca walczą: małutki Zemlo z Jurkowskim i Puzilewiczem; również na ostatnim miejscu zachodzi zmiana. Łabuć, dotych- czas biegnący na końcu, wy-

chodzi na 7-me miejsce, ostatni biegnie Urbanowicz, mając przed sobą Bobowicza.

Wspomniana kolejność w biegu utrzymuje się aż do końca i na metę, przez dość długi szpa- ler licznie zebranej publiczności (1000 osób) żywo oklaskiwany wpada Kusociński (Warszawian- ka), w doskonałej formie w czasie 25 m. 21,9 sek. Drugi 300 mtr. w tyle Milcz (1 p. p. Leg.) 26 m. 20,6 sek. Trzeci, 50 mtr. za Milczem kończy bieg Adam- czek, tuż za nim wpada na metę kolega klubowy Zemlo (objaz z Orla — Warszawa). 5) Puzile- wicz (Pogoń — Wilno), 6) Jur- kowski, 7) Łabuć, 8) Bobowicz i daleko w tyle Urbanowicz z Sokoła.

Bieg ukończyli wszyscy za- wodnicy. Trasa wynosiła 7 km. i była bardzo malownicza. Orga- nizacja bardzo dobra, publicz- ność informowana była przez cały czas biegu dzięki telefonicz- nym połączeniom mety z każ- dym kilometrem.

Delegatem P. Z. L. A. był kpt. Dobrowolski.



KUSOCIŃSKI zwyciężył bezkonkurencyjnie w crosie o mistrzostwo Polski.

Czwarty poranek kolarski Legii odbył się wyłącznie przy udziale nielicznych zawodników. O popularności i pięknej misji, jaką spełniają tego rodzaju zawody, świadczy zgłoszenie do biegów 60-ciu chłopców.

Wyniki: bieg australijski 10 km. wygrał Zaleski przed Markowskim, bieg demi-fond 5 km. — Markowski 9 pkt. przed Libickim 4 pkt., scratch szkolny — Ostrowski 16,5 sek. przed Giegot- skim, scratch nielicznych zawodników — Bialik 15 sek. przed Zaleskim, handicap 1000 mtr. — Zaleski przed Luksem (scratchman), wyścig turystów na do- pedzanie — Żuk przed Pekalskim.

Rekord Langego w biegu za prowa- dzeniem motoru na 20 km. 15:44 sek., ustanowiony tydzień temu, nie zostaje prawdopodobnie zatwierdzony przez ZPTK z powodu braku przepi- sanej liczby sędziów. Przypomnieć na- leży, że sędziowie-członkowie zarzą- du ZPTK opuścili wówczas trybunę z powodu różnicy zdań co do biegu dru- żynowego 4000 mtr. o mistrz. Polski.



PRZEBÓJ JOKSA na meczu z Warta kończy się strza- lem w aut.



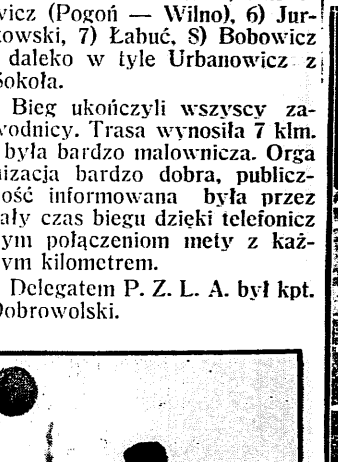
NAJLEPSZE HAZENISTKI ŁODZI I WARSZAWY Drużyny L. K. S. i A. Z. S. (Warszawa) przed meczem o mistrzostwo Pol- ski, zakończonym zwycięstwem przedstawicieli stolicy w stosunku 3:2.

Janusz Kusociński: Trasa biegu jestem zachwycony, przede wszystkim jej malowniczością, nie była ani specjalnie łatwa, ani trudna. Jestem z wyniku zadowolony, wygrałem łatwo i bez walki; szkoda tylko, że tak mało zawodników startowało; przecież jest to konkurencja o mistrzostwo Polski. Organizacja biegu bardzo dobra. Miałem skrecona nogę.

Maratończyk Milcz: Wiedziałem, iż przybiegnę drugi, ostatnio więcej mi- nie zwalniano z kompanii na treningi, to też obecnie doszedłem do formy. Z Kusocińskim nawet nie próbowałem walczyć; uważałem tylko na mych daw- nych kolegów klubowych z Orla — Adamczyka, Zemlo i Jurkowskiego, po 3 km. jednak biegiem już przed nimi z przewagą 30 mtr. Trasa b. dobra, ale wolałbym, ażeby była dłuższa.



Jedynie MYDŁA PRZETŁUSZCZONE HIGJENICZNE Lab. Chem. Farm. Apteki M. MALINOWSKIEGO WARSZAWA, NOWY-SWIAT 31 — CHMIELNA 4



HELJASZ (WARTA) w ostatnich dniach sezonu doszedł dopiero do swej dobrej formy.

Sprawa kolarskiego biegu drużyno- wego 4000 mtr. o mistrzostwo Polski była rozpatrywana na zebraniu zarzą- du ZPTK.

Długa i wyczerpująca dyskusja do- prowadziła do wniosku, że wypadek omawiany nie jest przewidziany przez regulamin ZPTK i związku międzynaro- dowego, wobec czego postanowiono zwrócić się z prośbą o wyjaśnienia do zarządu UCI (Międzynar. Zw. Kolar- skiego).

Żuk, zwycięzca biegu turystów w poranku Legii, jest 100-procentowym inwalida wojennym i ma suchą rękę. Pomimo to, rower trzymany lewą ręką prowadzi Żuka do zwycięstw we wszystkich biegach turystów na szosie i torze.

Rozdział organizacyjny nastąpił w sekcjach kolarskiej i motorowej Lechii. Dotychczasowe współzycie w ramach jednej sekcji zaczęło, wobec nadzwyczajnego rozrostu motocyklistów cią- żyć obu stronom.



MISTRZ TORUNIA I WARSZAWY Drużyny T. K. S. i Skry przed ostatni- m meczem o wejście do Ligi, zako- nczonym zwycięstwem T.K.S. w stosunku 6:1.

# kakao owsiane wedla

# Jędrzejowska o turnieju w Meranie

## Opinia naszej mistrzyni o jej przeciwniczkach i uczestnikach turnieju

Dowiedziawszy się, że nasza najlepsza tenisistka powróciła już z Meranu, udaliśmy się czempionem na plac AZS, gdzie właśnie panna Jędrzejowska opowiadała swym kolegom klubowym o podróży i turnieju. Opowiadanie to zamieszczamy prawie in extenso, gdyż porusza ono wiele ciekawych i nowych szczegółów.

Do Meranu wyjechałam razem z p. Dubieńską z Krakowa, a w Dziękujęch spotkałyśmy resztę drużyny, to jest p. Junżankę, Stolarową J. i Toczyńską. Aż do samego Meranu nie zatrzymywałyśmy się nigdzie dłużej, a mimo to niebardzo zmęczeni przybyliśmy na miejsce. Wobec zapowiedzianej szalonej silnej konkurencji, nie marzyliśmy o osiągnięciu wielkich sukcesów.

Turniej ten był jubileuszowym i urządzony z wielką paradą; rozpoczął się on od gier z wyrównaniem, których finały rozgrywano już następnego dnia po naszym przyjeździe; nie braliśmy więc w nich udziału. Najważniejsze były konkurencje mistrzowskie (dopuszczono do nich tylko graczy z ekstraklas różnych narodów); gra pojedynkowa panów i pań. U panów właśnie nie stosowano rozstawienia (to także wynika z programu, przyp. red.), a zresztą najpoważniejszą kandydatką, to jest Boussus i zeszłorocznego zwycięzcę du Plaix, doznali niespodziewanych porażek. U pań natomiast, gdzie w poszczególnych ćwiartkach umieszczono Payot, Friedleben, Valerio i Aussem, sprawiłam narazie jedyną niespodziankę eliminującą była długolną mistrzynią Niemiec.

Pierwszą rundę przesłam bez gry wobec nieprzybycia mrs. Sutterhwaite, znanej Angielki, a w drugiej pobiłam mistrzynię Czech Deutsch 6:2, 7:5. Friedleben pobiłam po naprawie ładnej i ambitnej grze i doszłam tak jak w ub. roku do półfinału, a właściwie finału rozgrywek, gdyż grają w nim 4 zawodniczki, każda z każdą. Narazie jednak rozgrywałam bez specjalnych sukcesów gry mieszanej, gdzie doskonale wyniki miałam w III rundzie ze Stolarową przeciw Aeschlimann i Payot. W podwójnej parze grałam z Dubieńską też w III rundzie z doskonałą Francuzką Adamoff

Neufeld 6:3, 6:4, które zdobyły i nagrodę. Gra nie była wcale emocjonująca, piłka chodziła kilkadziesiąt razy tam i z powrotem, co w klasycznym podwójnym jest niemożliwością. Nie było też żadnych mocnych przyświece, zresztą lepiej zgrała Francuzki zasłużyły zwycięzcy.

Naszą reprezentację w grach pojedynkowych, a tembardziej w grach podwójnych panów nie odegrali poważnej roli. Toczyński trzymał się dobrze i wy-

warzyskiego (2:2) wskazuje na to samo. Czarcovia ma oczywiście nadal szansę na zdobycie mistrzostwa, lecz Wisła wyprzedziła ją o 3 pkt. (przy większej ilości gier), a taki kapitał w niepewnych starciach ligowych jest najlepszą gwarancją końcowego powodzenia.

Rozprawa dwu maruderów tabeli w Łodzi, ku zdumieniu wszystkich, nie przyniosła zdecydowanej porażki Warszawianki. Przeciwnie, klub ten moralnie trzymał się mocno skoro w ostatnich minutach zdołał stanąć 0:2 zamienić na wynik nierozstrzygnięty.

Teoretyczne możliwości Warszawianki pozostania w Lidze nie uległy zmianie, lecz w praktyce zmniejszyły się one o dalszy stopień. Teraz już tylko trzy zwycięstwa drużyny stołecznej, przy równoczesnych dwu porażkach E. T. S. G. — zdołałyby u-

ratować Warszawiankę. A nawet w Lidze takich „cudów” oczekiwać nie sposób!

Efektom ostatniej serii meczów jest wyrównanie ilości punktów straconych (po 11) przez Czarcovia i Wartę. Obecnie dwa te kluby w równej mierze mierzą kandydatką do tytułu mistrza. Przegrana Czarcovia, przy równoczesnym remisie Wisły, wzmocniła ogromnie jej szansę na utrzymanie zdobytego tytułu, natomiast zwycięstwo lidera, Dziś dzieli ją od pary czołowej znowu tylko jeden punkt stracony.

Tabela uległa bardzo małym zmianom. Legia wysunęła się nareszcie przed Polonię na 4-te miejsce, a Ruch skoczył o dwie pozycje do góry i ułokował się między klubami lwowskimi. Wobec dobrej formy Czarcovia i Pogoni można od tych klubów oczekiwać serii niespodzianek. Gra z nimi jeszcze Czarcovia u siebie w domu, Wisła tylko z Pogonią, a Warta z Czarcoviami.

Nad mistrzostwem Ligi rozpostarła się znowu nieoczekiwana zasłona, która wynik ostateczny ukrywa w chwili zdawałoby się decydującej.

Obecny stan tabeli ligowej:

1. Wisła	20	28:12	49:34
2. Czarcovia	18	25:11	37:19
3. Warta	18	25:11	47:27
4. Legia	19	24:14	47:25
5. Polonia	20	24:16	52:35
6. Garbarnia	19	19:19	47:42
7. Pogonia	19	18:20	34:30
8. Ruch	19	16:22	28:40
9. Czarni	18	16:20	21:35
10. E. T. S. G.	19	14:24	37:34
11. E. T. S. G.	20	12:28	23:56
12. Warszaw.	19	7:31	19:64

W Warszawie do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

# Horyzont Ligi znów ciemny

## Warta Czarcovia, a Wisła nadal prowadzi w tabeli

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.

AMATORSKI K. S. — WARTA (ZAWIERCIE) 7:2 (1:2).

Mez o wejście do Ligi odbył się na boisku Amatorskiego w Królewskiej Hucie

Przebieg meczu wykazał przez cały czas zdecydowaną przewagę gości, którzy przewyższali miejscowych pod każdym względem.

Widzów około 1000.



# Rok 1930 na boiskach lekkoatletycznych

## Wybitna poprawa rzutów oszczepem, dyskiem i skoku wwyż. Ameryka ciągle...

Tegoroczny sezon lekkoatletyczny świata stoi na przelomie między dwiema Olimpiadami: amsterdamską i w Los Angeles. To też trudno scharakteryzować go jakimś wyrazistym postępem czy też dekadencją. Był to rok krystalizacji nowych sił i talentów, nie eksploatowanych zbyt intensywnie, a doprowadzanych do formy na Olimpiadzie roku 1932.

Dość obniżenie wyników szczytowych wykazały Niemcy, których praca została raczej szersza. Niesłychane tempo przygotowań rozwinęła Ameryka — groźne memento dla Europy przed Olimpiadą.

W trzech konkurencjach zanotować możemy wybitną poprawę: w oszczepie, który posunął się naprzód o klasę, przesuwał granicę wyników światowych z 55 mtr. na 60 mtr.; w dysku, w którym dwu zawodników przekroczyło 50 mtr., a granicę ekstraklasy jest 47 mtr., wreszcie w skoku wwyż: tu czołowa grupa oszłyła między 196 — 200, granica więc przesunęła się o 3 cm.

Niezaprzeczone postępy zrobili również Amerykanie na 100 mtr. Pewne obniżenie lotu wykazuje 400, 800 i 1500 mtr. (mimo rekordu Ladoumégue). Długodystansowcy, zwłaszcza na popularnym dystansie 5000 mtr., zrobili ogromny krok naprzód, wreszcie płotkarze utrzymali się na dawnym poziomie.

To samo tyczy się skoku w dal, rzutki i rzutu kulą, w których jednak raczej coś się zmieniło.

W bilansie lekkoatletyki światowej Polska ma coś do powiedzenia jedynie na dystansie od 1500 mtr. — 10.000 mtr. Petkiewicz jest czwartym „milerem” świata i czternastym długodystansowcem (na 3000 mtr. jest drugi). Kusociński jest szósty na 1500 mtr., szósty na 5000 mtr. i piąty na 10.000 mtr. Brak natomiast Koszrzewskiego, który w roku ub. był szósty na 400 mtr. przez płotki.

W innych konkurencjach dzieli nas jeszcze od czołowej „szóstki” świata istna przepaść.

**100 mtr.** Tolan (USA) 10,2, 2) Williams (Kan.) 10,3, 3) Körnig (Niem.) 10,4, 4) Berger (Hol.) 10,4, 5) Lammers (Niem.) 10,4, 6) Jonath (Niem.) 10,5. Świetni sprinterzy amerykańscy Wykoff, Bracey, Simpson, Leland nie biegali dystansów metrowych, napewno jednak nie ustępują sześciu wymienionym. W r. ub. 1) Tolan — 10,4, 6) Borgmeyer — 10,4.

**200 mtr.** Simpson (USA) 20,6, 2) Dyer (USA) 20,8, 3) Körnig (Niem.) 21, 4) Stevens (USA) 21,1, 5) Berger (Hol.) 21,1, 6) Tolan (USA) i Geerling (Niem.) 21,2. W r. ub. 1) Simpson 20,6, 6) Sweet 21,2.

**400 mtr.:** Brown (USA) 48 sek., 2) Bowen (USA) 48,1, 3) Engle (USA) 48,4, 4) Lewis (USA) 48,4, 5) Stevens (USA) 48,4, 6) Golding (Australia) 48,5. Najlepszy z Europejczyków Włoch Carlini miał zaledwie 48,6. Przewaga Anglosasów, a zwłaszcza Amerykanów.

### Kolarstwo

Otwarcie sezonu zimowego kolarskiego nastąpiło niemal jednocześnie w całej Europie. W Berlinie w Sportpalasie drużynowo bież 50 km. wygrała para Ehmer, Tietz (1:11:42) przed braćmi van Kempen i Belgią Pijnburgiem, Braspenningiem. Wyścig sprinterów wygrał Piet van Kempen przed Ehmerem.

W Paryżu wyścig 100 km. wygrała para Charlier Dennece przed Marcelliem, Blanchonnetem oraz Pelissierem, Leduciem.

W Belgii kryterium asów na torze krytym wygrał Ronse 100 km. w 2:15:23 przed Charlierem.

Kryterium asów w Mediolanie wygrał Piemontesi przebywając 100 km. w 2:11:30, 3) m. 24 sek. (średnio 39,8 km. na godzinę) przed Siusheke i Binda. Grand był szósty Guerra się wycofał.

Mistrzostwo długodystansowym Ameryki został ponownie Giorgetti, który w ogólnej klasyfikacji bogatego sezonu zdobył 124 pkt. i dystansował Dülberga 120 pkt., Letourneura i Jaegera.

Mistrzostwo sprinterskie Ameryki zdobył Walker przed Horderem i Marinettim.

Roger Beaufrand, sprinter francuski, znany w Warszawie ze swych świetnych zwycięstw wrześnieych, postanowił zostać zawodowcem.

Mistrzostwo wioślarskie świata dla zawodowców, rozegrane powtórnie między Phelpssem i Bertem Barry na klasycznym dystansie Putney — Mortlake (6437 mtr.) zakończyło się przewidywanym zwycięstwem młodszego i cięższego mistrza świata Phelpsa w czasie 22:48. Barry początkowo prowadził, jednak już po upływie pół mili na czoło wyszedł Phelps, a Barry pod koniec nie wytrzymał wogóle tempa przeciwnika i załamał się zupełnie, z trudem, dzięki niezmierniej energii, kończąc wyścig o 18 sek. z tyłu.

Reprezentacja bokserów argentyńskich odwiedzi w roku bieżącym Europę. Ezotyczni goście walczyć będą w Monachium, w Budapeszcie, w Wiedniu. A może i w Polsce.

### Cyfry reprezentacji lekkoatletycznych

Meska reprezentacja lekkoatletyczna Polski brała dotychczas udział w 16 spotkaniach międzynarodowych, przyczem w kraju rozegrano 5 spotkań (4 wygrane), a zagranicą 11 spotkań (4 wygrane). W zawodach brało udział 68 zawodników, a mianowicie: 14 razy — Szeniajch, 13 razy — Adamczak i Sikorski, 11 razy — Czajka i Beran II, 10 razy — Koszrzewski i Trojanowski I, 9 razy — Weiss, Dobrowolski i Sawarym, 8 razy — Jaworski i Malanowski, 7 razy — Snaulski, 6 razy — Forys, Fryszyca i Górski 5, 5 razy — Freyer, Rothert, Rzepka, Korolkiewicz, Nowak, Heljasz, Piechocki, Biniakowski, 4 razy — Zuber, Szydłowski, Petkiewicz, Kusociński, Zajusz, 3 razy — Czysz, Gniech, Wiczorek, Buchala, Mujtkowski, Szestowski, Kasperkiewicz, 2 razy — Gruener, Łukaszewicz, Mierzejewski,

Jest rażąca. W r. ub. 1) Bowen 47,6, 6) Büchler 48,1.

**800 mtr.:** Chapman (USA) 1:52,2, 2) Hampson (Anglia) 1:52,4, 3) Ladoumégue (Fr.) 1:52,8, 4) Bilwinkle (USA) 1:52,8, 5) Belliam (USA) 1:53, 6) Feger (Fr.) 1:53,2, Poniżej 1:54 przebiegli jeszcze Danz (Niem.), Conger i Geming (USA), Keller i Martin (Fr.) oraz murzyn kanadyjski Edwards. W r. ub. 1) Edwards 1:52,2, 6) Johanson 1:53,6.

**1500 mtr.:** Ladoumégue (Fr.) 3:49,2, 2) Purie (Fin.) 3:53,9, 3) Jorgensen (Nor.) 3:56,7, 4) Petkiewicz (Polska) 3:57,2, 5) Beccali (Wł.) 3:57,2, 6) Kusociński (Polska) 3:58, 7) Loukola (Fin.) 3:58,6. Dalej Wichman i Pelizer (N.) poniżej 3:59. Brak Amerykanów.

Anglików, którzy biegali tylko 1 milę. Taki Thomas napewno miał jednak 3:55 i jest trzecim biegaczem świata. W r. ub. 1) Ladoumégue 3:55,4, 6) Oeltn 3:57,7.

**Finalistami pucharu** środkowo-europejskiego dla zawodowców są Sparta i Rapid. Sparta, jak wiadomo pokonała w imponującym stylu Ambrosianę w im. medycze, Rapid przegrał co prawda z Ferencvarosi w śróde w stosunku 0:1, utrzymał jednak dodatni stosunek bramek 5:2 dzięki zwycięstwom w Wiedniu 5:1.

Drużyna wiedeńska, ruszyła do Budapesztu, wiedząc jaka przewaga dać jej wygrała 5:1. Temu też przypisać należy, że Rapid grał wybitnie defensywnie i miało się wrażenie, że na boisku jest tylko Ferencvaros. Ataków wiedeńców nie było niemal wcale, a ki Węgrów smutny jak lawina, aż zbity się o mur obrony, pomocy i odwet napadu Austriaków i doprowadził tylko do jednej bramki straconej przez Takacs.

**5000 mtr.:** 1) Nurmi (Fin.) 14:40,7, Virtanen (Fin.) 14:41,6, 3) Louzon (Fin.) 14:48,1, 4) Magnusson (Szw.) 14:49,6, 5) Lehtinen (Fin.) 14:49,8, 6) Iso Hollo (Fin.) 14:53,2, Kusociński

nie i miało się wrażenie, że na boisku jest tylko Ferencvaros. Ataków wiedeńców nie było niemal wcale, a ki Węgrów smutny jak lawina, aż zbity się o mur obrony, pomocy i odwet napadu Austriaków i doprowadził tylko do jednej bramki straconej przez Takacs.

Rapid pozostawił więc wrażenie, że w klasie gorszej od Ferencvarosi, ale wszedł do finału pucharu. A to przecież Austriakom chodzilo.



### Kłopoty piłkarskie Niemców

Uchwała piłkarstwa niemieckiego, wprowadzająca oficjalnie odszkodowania finansowe za grę, sprzeczne jest zasadniczo z pojęciami amatorstwa nawet tego „amatorstwa praktycznego”, o które toczy się ostatnio tak zaciekłe walki. Dotąd amator piłkarski mógł otrzymywać odszkodowanie za utracenie zarobki w wyjątkowo ważnych wypadkach (mecze międzypaństwowe) i to już spotykało się z krytyką t. zw. czystych, „olimpijskich” amatorów. Nigdy jednak jeszcze amator nie otrzymał oficjalnie pensji za treningi, mecze i t. d.

Niemcy, broniący się jak przed ogniem przed zawodowstwem, zrobili tak niezmierny wyłom w pojęciach amatorskich, że dowiedli jednocześnie, że są już państwem piłkarstwa zawodowego, choć wyrzekają się tego za wszelką cenę.

Pisze to jasno prasa francuska, która, między innymi, nawołuje do interwencji F. I. F. A. w tej sprawie i do bojkotu „amatorskich” drużyn. Niemiec. Głosy protestu podnoszą się jednak i w sngmych Niemczech. Obywateli związek gimnastyczny, liczący około 1 miliona członków, wystąpił ostro i kategorycznie przeciwko stanowisku Piłkarskiego Związku Niemiec, nawołując do zerwania zawartej niedawno umowy.

Mistrz świata Urugwaj doznał ciężkiej, choć nieoczekiwanej porażki w półfinale pucharu południowo-amerykańskiego Chile mianowicie zwyciężyło 5:0 i stało do walki finałowej z Argentyną.

Mistrzostwo piłkarskie Skandynawii zdobyła w roku bieżącym Danja; Szwecja jest dopiero na trzecim miejscu przed Finlandią, ale za Norwegią.

Nowy rekord czeski w rzucie dyskiem ustanowiła Biełowa, osiągając 36,29.

1) 14:48, 2) Natuszari (Finlandia) 14:48, 5) Makinen (Finlandia) 14:53, 6) Magnusson (Szwecja) 14:59.

**Rzut dyskiem:** 3) Jessup (USA) 51,93, 2) Krenz (USA) 51,93, 3) Gowell (USA) 48,75, 4) Winter (Fr.) 47,92, 5) Hill (USA) 47,32, 6) Ryt (Finlandia) 47,21. Dalej Donagan 47,25, Marvalls 47,22 (oba Węgry), Engelman (USA) 47,15, Noul (Fr.) 47,08, Rothert (USA) 46,83 i jeszcze pięciu ponad 46 mtr. W r. ub.: 1) Krenz 49,90, 6) Anderson 47,77.

**Rzut kulą:** Brix (USA) 16,03, 2) Rothert (USA) 15,59, 3) Takada (Japonia) 15,80, 4) Hirschfeld (Niemcy) 15,46, 5) Daranyi (Węgry) 15,41, 6) Krenz (USA) 15,40. Ponad 15 mtr. rzucił jeszcze Wahlstedt (Fin.). Jessup (USA), Schneider. W r. ub.: 1) Hirschfeld 16,11, 6) Uebler 15,61.

**Rzut oszczepem:** Jarvinen (Finlandia) 72,93, 2) Pentilla (Finlandia) 68,38, 3) de Mers (USA) 67,84, 4) Weimann (Niemcy) 66,97, 5) Sunde (Norwegia) 66,85, 6) Nunn (Finlandia) 66,84. Dalej Sumieschi (Japonia) 66,42, Sukki (Finlandia) 66,40, Szepes (Węg.) 66,40, Lietu (Fin.) 66,19 i jeszcze czterech Finów ponad 65 mtr. W r. ub.: 1) de Mers 67,16, 6) Lav 64,84.

**Rzut młotem:** Connor (USA) 54,20, 2) Sköld (Szw.) 52,57, 3) Callaghan (Irlandia) 52,22, 4) Converse (USA) 50,54, 5) Campbell (USA) 50,01, 6) Wright (USA) 49,92. W r. ub.: 1) Black 52,20, 6) Britton 49,60.

**Dziesięciobój:** Jarvinen (Fin.) 8355, 2) Yrjölä (Fin.) 8117 pkt., 3) Wessely (Austria) 7624 pkt., 4) Ladawie (Niemcy) 7615, 5) Charles (USA) 7543, 6) Jhansson (Szwecja) 8539.

**Maraton de Mar (USA) 2:34,48, 2) Jonsson (Szw.) 2:35,96, 3) Kyrönen (Fin.) 2:36,37, 4) Anderson (Szw.) 2:37,14, 5) Koski (Fin.) 2:38,23, 6) Rös sini (Włochy) 2:38,23.**

### Tennis

Spadek formy wielokrotnego mistrza świata zawodowców Karola Koželuna potwierdza jego ponowna klęska z Richardsem w stosunku 7:5, 6:1, 8:6.

Mistrzostwo tenisowe Rumunii zdołał pod nieobecność chorego Mishu Cantacuzescu, bić w finale znanego w Polsce Botzu 7:5, 6:4, 6:1. Gre pań wygrała Zizzovici z Golescu 5:7, 6:0, 6:1.

Anglia pokonała Francję w meczu tenisowym klubów międzynarodowych tych państw na kortach krytych w stosunku 9:6. Austrii był bohaterem spotkania, pokonał bowiem Brugnona 6:1, 6:0, a Borote 6:3, 6:5. Nasz przesiwnik z Davis Cuna Shave wygrał z Brugnonem 6:2, 6:2, a przegrał z Borotrą 1:6, 7:5, 2:6. Brugnon, Gerten pokonali Gregorzece, Collinsa 6:1, 6:2. Anglicy natomiast wygrali z Borotrą, Buzetelem 6:1, 6:3.

## Mistrz koszykówki polskiej

### Lubowiecki, as Cracovi, o grah sportowych

Popularny „Kuba” jest w swej obecnej formie najlepszym koszykarzem polskim. Wartość swą zawdzięcza znakomity „Środkowy” Cracovii nietylko swym niezwykłym warunkom fizycznym (84—86 kg. wagi, 186 wzrostu, 11 m. w kuli, 56 s. na 400 m.) ale przede wszystkim b. solidnej pracy i specjalnemu duchowi bojowemu. Mimo doskonałej techniki, daży on najprostszą drogą do strzelania kosa, porzucając planowo wszelkie sztuki techniczne. Porywające przeboje i straty wyrobiły mu w krakowskim świecie sportowym sławę niewiele mniejszą od tej, jaka się cieszą Kotlarczyk I, Kossok, Jędrzejowska czy Kot.

— Korzystam z gościnnych łamów „Przeglądu” — mówi Lubowiecki — by poruszyć pewne rze-

czy aktualne, na które nie zwraca się może w miarodajnych sferach dostatecznej uwagi. Chodzi mi mianowicie o nierównomierne traktowanie pewnych gier i upodabianie ich na rzecz innych, o ile chodzi o spotkania międzynarodowe.

Nie mieliśmy zupełnie dotychczas spotkań międzypaństwowych w koszykówce meskiej ani w szczy piórniaku. A szanse mamy całkiem niezłe. Z trzech meczów między-

narodowych koszykówki rozegranych w r. b. I wygraliśmy, 2 przegraliśmy, przyczem dwie przegrane są zawdzięczamy niezajomości przepisów międzynarodowych a wygraną, niezajomości przepisów polskich u Łotyszów. Jednym słowem szanse wyrównane: na terenie międzynarodowym możemy walczyć z honorem.

W koszykówce kobiecej mieliśmy w roku bieżącym poważne

szanse na mistrzostwo Europy, jeśli nie świata. Zostały one jednak zaprzepaszczone tak wskutek fatalnego rozlosowania, jak przedwczesnym skiem przez zaniedbanie treningu między meczem ze Szwecją a wyjazdem do Strasburga, tudzież nierozumne zestawienie reprezentacji.

Co do drużyny Cracovii w której gram, mamy jedną bolączkę: brak przeciwników. Dość powiedzieć, że od dwu lat nie przegraliśmy ani jednego meczu, a tylko trzy razy musieliśmy wygrywać w dogrywce.

Mimo to gramy dużo lepiej niż w szeslorocznych mistrzostwach Polski. Nie byłoby to zresztą duży, gdyż wtedy kleiliśmy drużynie w ostatniej chwili i graliśmy niesłychanie nerwowo. Od tego czasu zdołaliśmy opracować system podań, strzelamy dużo celniej, no i mamy za sobą zwycięstwa nad najsilniejszymi drużynami Polski co daje nam pewną dozę zaufania we własne siły.

Czy zdobędziemy mistrzostwo i puchar po raz drugi — nie wiemy. Jedno jest pewne — uczynimy wszystko, aby wygrać.

**Szczeki kauczukowe** (ochraniacze) dla bokserów wykonuje Lék. D-ta G. GLINER Skórzana 4

**Czytajcie „Kino“**  
Cena 50 groszy

**W DOMU PRZY OBIEDZIE ZNACOMICIE SMAKUJE**  
**LAMPKA ZIMNEGO WINA OWOCOWEGO LANGNERA**  
**RADZIMY SPRÓBOWAĆ**  
CENA BUT L II **3<sup>25</sup>** zł.

# a torze kolarskim

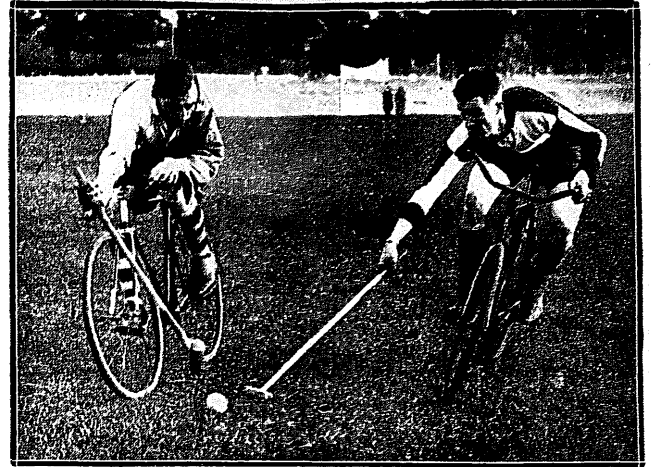
## ymczykiem o niezwykłych dziejach jego działalności sportowej

czak, który normalnie bił mnie, jak chciał. Można sobie wyobrazić, co to była za radość, kiedy po tyfusie i przebiegu długiego okresu rekonwalescencji, doszedłem do takiej formy, że tytuł mistrza wiodłomu przy ul. Karowej przeszedł bezapelacyjnie w moje ręce i przez nikogo nie mógł być zakwestionowany.

— Był to 1909 rok. Zadowolony z sukcesu, uważałem, że mam moralne prawo prosić o opuszczenie mnie na wymarzonej, prawdziwej torze na Dynasach. Głosiłem się do WTC, ale kapitan Jabłczyński przedepił mnie na cztery wiatry, mówiąc, że dzieci nie mają tu nic do roboty.

— W następnym roku zapuściłem sobie wąsy i już jako dorosły, zostałem przyjęty. Pierwszy wyścig „naprawde” (bo wszystkie poprzednie były przecież walka tylko na niby), rozegrałem 7 lipca 1910 roku w trzeciej klasie WTC. Przegrałem! przegrałem sromotnie i do Hrebniakowa i do Ignatowskiego! Po czątek więc był trudny.

— Ale później szło dużo lepiej. Postępy robiłem szybko. W 1912 roku już byłem polską ekstraklasą, byłem przebojem, który ścigał tłumy i zdobywał większość nagród. W następnym sezonie przyjechał do Warszawy Tkaczyk, najlepszy polski sprinter. Oh, z tym była ciężka robota! Świetny tak-



**MECZ PIŁKI ROWEROWEJ STUDENTÓW ANGIELSKICH**  
Sport ten jest popularny w całej Europie, a w Polsce rozwija się tylko na Śląsku.

— Nie trenowałem potem przez półtora roku. Ale tor tak mnie ciągnął, wyścigi tak korciły, że na wiosnę bieżącego roku nie wytrzymałem i znowu zacząłem się ścigać. Powiedziałem sobie: ostatni rok, a potem oddam wyścigówkę do lamusa.

— Ale niech pan sobie wyobrazi, będąc na mistrzostwach świata w Brukseli w charakterze delegata oficjalnego, spotkałem się ze swym przyjacielem, Włochem Pianim. Ten czterdziestokilkuletni kolarz utrzymuje się ciągle w fenomenalnej for-

— Ale to już chyba będzie ostatni sezon. Chłopcy są jednak tacy mili, tacy koleżeńscy, tydziele okazują mi sympatię, wszyscy jak mur zgłosili się do wyścigów na mój jubileusz, że rozstać się z nim będzie bardzo ciężko. Rozmawialiśmy jeszcze czas dłuższy o stanie polskiego kolarstwa, o widokach jego rozwoju, o szosowcach itd. Wspomnienia osobiste i reminiscencje natury ogólniejszej mieszały się ze sobą i wspólnie defilują przed nami. To zresztą jest zupełnie zrozumiałe, bo wszystko wielkie, co działo się na polskim torze ściśle związane jest z nazwiskiem Szymczyka.

— Gadu — gadu, o tem, o owem, wreszcie Pianiu zaczyna pytać o moje wyniki. Tłomaczę mu, że jestem stary, że już mam 39 lat, a ten tylko się śmieje.

„Używałeś poprzednio przedkładni 92 — mówi — spróbuj teraz 108, a będziesz znowu krecił, jak dawniej”. I pokazuje swoją maszynę.

Otóż właśnie zmieniam teraz przedkładnię i dla wypróbowania jej zamierzam jeszcze jeden rok startować. Tak sobie rok po roku wycygamiam

— Niech mi pan wierzy — kończy młody jubilat — nie jest prawda, jakoby w stosunku do lat przedwojennych nie zrobiliś my żadnego postępu. Widowym wykładnikiem postępu jest Szamota. Takiego materiału i takiego kolarza nie mieliśmy jeszcze. No dowidzenia!

### GROZNE RYWALKI KOLARZY

Na niedzielnych zawodach kolarskich świat sportowy obchodził pierwszy bodaj w Polsce jubileusz 20-lecia „pracy” torowej doskonałego zawodnika, dwukrotnego mistrza Polski, Franciszka Szymczyka.

Kto nawet pobieżnie tylko interesuje się sportem, musiał spotkać się z tem nazwiskiem. Lista jego tytułów, zwycięstw i sukcesów jest zbyt długa, by można było ją zamieścić, jest zbyt obszerna, by zdołał ją zapamiętać sam Szymczyk. Zarówno na polu czynnego sportu, jak i w życiu organizacyjnym Szymczyk odegrał naprawdę wielką rolę, zdecydował niejednokrotnie o kierunku rozwojowym kolarstwa.

Angielki z zapalem uprawiają sport kolarski we wszystkich jego odmianach, poza wyścigami za motorami.

— Właściwie proszę pana, to w roku obecnym obchodzi srebrne wesele z turystyką. Dwa-dziesiąt pięć lat temu, za dobrą premocję z II-ej do III-ej klasy gimnazjalnej, rodzice sprawili mi rower. Nie rozstałem się z kołem aż do chwili obecnej; czasem przerywałem jazdę na torze, ale nie zaniechałem nigdy turystyki lub jazdy użytkowej.

— Nim dostałem się na prawdziwy tor kolarski na Dynasach upłynęło ładnych parę lat. Jeździłem sobie na istniejącym jeszcze dotychczas wiodłomnie przy ul. Karowej ucząc się pierwszych zasad techniki torowej. „Mistrzem” tego wiodłomu był dobry mój kolega, Józef Szym-

## Rok sportu w Sowietach

### Co się dzieje poza wschodnią granicą Rzeczypospolitej

Czy można mówić o tegorocznych zdobyciach sportu sowieckiego? W roku zeszłym pisałem o doli i niedoli sportu w Sowietach. Dziś pozostaje mi pisać o zmierzchu tego wielkiego czynnika współczesnego życia.

Sport sowiecki w obecnej chwili jest czemś raczej teoretycznym, niż praktycznym. Rynek księgarski Sowietów zawalony jest wprost nierzlicznymi dziełami, traktującymi o każdej dziedzinie sportu. Świata, rocznice, demonstracje polityczne odbywają się z udziałem krepkich młodzieńców i niewiast w strojach sportowych.

Wreszcie święta sportowe, spartakiady poszczególnych miast też nie świecą pustkami, ani na trybunach, ani na samych boiskach, lecz wyniki tego wszystkiego są mizerne.

Niewiem, czy próbował kokolwiek ze sportowców całego świata dokonać na sobie eksperymentu t. zw. nieprzerwanego tygodnia pracy. U nas spróbowano tego i pomimo praktycznych i teoretycznych ujemnych

wyników, stwierdzonych przez medycynę, kontynuują go nadal. Cały dowcip polega na tem, że od 1-go sierpnia sportowe kluby, boiska, stadiony, ogrody muszą pracować na dwie zmiany, przystosowując się do nieprzerwanej pracy w pięciodniowym tygodniu Sowietów.

Rada kultury fizycznej otrzymała w tej sprawie polecenie ze sfer międzynarodowych, które tę rzecz potraktowały gabinetowo. „Przebudowa całego życia nie może wykluczyć sportu”. Który ze sportowców, kończąc swą pracę umysłową czy fizyczną,

o godz. 12 w nocy zełce o pierwszej rzucić kulą? Zmiana dzienna jakoś sobie radzi, ale to może się zdarzyć tylko raz jeden na trzy tygodnie.

Poza wskazaną niemną stroną życia sportowego, istnieje jeszcze jedna ciemniejsza. Sportowiec nie jest w stanie zająć się poważnie i regularnie obroną dziedziny swego wykształcenia fizycznego, albowiem leży na nim, jak i na każdym z obywateli szereg obowiązków natury politycznej. Ponieważ tych obowiązków jest za wiele, zrozumiała jest reszta...

Państwo potrzebują pieniądze! 4 g. 8 m. 48 s.

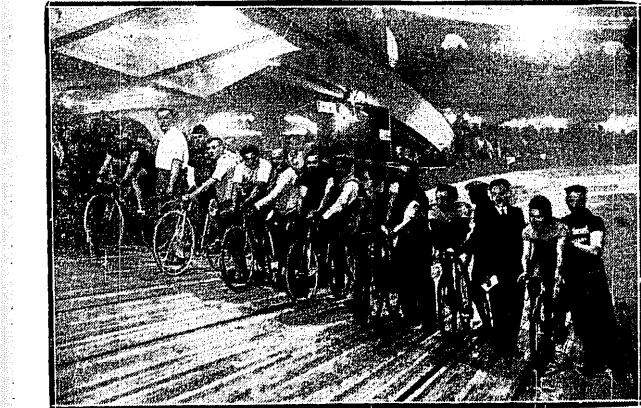
Rekord szybkości na motocyklu zdołał ponownie Henne na „B. M. W.” (750 cm. z kompresorem), osiągając przeciętną na 1 km. z rozbiegiem 221 km/g. Poprzednio Anglik Wright na motocyklu O. E. C. (1000 cm. z kompresorem) uzyskał 219 km/g. Zeszłoroczny rekord Henne wynosił 216,7 km/g.



**PAAVO YRJOLA**  
musiał ustąpić Achillesowi Jarvinen, bratu słynnego oszczepnika, godność najwzschodniejszego atlety świata, choć pobił własny rekord światowy. Yrjola był królem dziesięciobojców od Olimpiady



**MATTI JARVINEN,**  
fenomenalny oszczepnik fiński zrobił największą „rewolucję” w lekkiej atletyce w roku 1930, przekraczając parokrotnie 70 mtr. i zbliżając się na treningach do 75 mtr. Do niedawna uważano za szczyt możliwości ludzkich w oszczepie 70 mtr.



**KOLARSKI SEZON ZIMOWY OTWARTY**  
Start wyścigu amerykańskiego na 50 km. w berlińskim sportpalasie, dzięki któremu Niemcy miłośnicy sportu nie mają przerwy zimowej.



**INTERWENCJA BRAMKARZA**  
Moment z meczu Anglia — Niemcy, rozegranego w Berlinie na wiosnę roku bieżącego.



**PALAC SPORTÓW ZIMOWYCH**  
Wspaniały widok berlińskiego palacu sportowego. Budowa takiego budynku staje się coraz potrzebniejsza dla sportu polskiego.

**DLA SPORTU**

KOMPASY, KROKOMIERZE, SEKUNDOMIERZE, WIATROMIERZE, BAROMETRY, LORNETKI, OKULARY ochronne poleca

Magazyn Optyczno-Techniczny

**G. GERLACH -- WARSZAWA -- Ossoliński ch 4**

trzęsie się od śmiechu

czytają nowy numer

CYRILINA WARSZAWSKIEGO